

Preppers – czy jesteście gotowi na Argameddon?

17 marca 2020

Postanowiłem napisać o ciekawej historii, którą poznałem w USA 8 lat temu. Byłem tam u siostry mojej mamy, która mieszka niedaleko Austin (Teksas, USA). Po przyjeździe okazało się, że ich znajomy jest prepperem. Nie wiem czy wiecie, ale w USA jest bardzo popularny ruch ludzi przygotowujących się na zagładę. Wiem, że w Polsce też to jest, ale to dziecinada przy tym, co się dzieje w USA. Tam ludzie mają genialnie wyposażone bunkry z jedzeniem i wodą, które pozwalają przetrwać nie miesiącami, ale latami. Nie muszą w ogóle chodzić na zakupy. Mają broń, specjalne ujęcia podziemnej wody, maski, filtry itp. Gromadzą to latami i są przygotowani na najgorsze.

Oczywiście traktowałem to jako ciekawostkę i śmiać mi się chciało, że ktoś wierzy w te bzdury, na zasadzie: co może się światu stać? Nic. W każdym razie nie to było najciekawsze. Ten znajomy cioci bardzo mnie polubił i wszystko mogłem zobaczyć, jak przygotowuje siebie i rodzinę na... i to jest właśnie najciekawsze – on mówił jasno, że na światową pandemię. Nie upadek meteorytu czy wojnę nuklearną, ale właśnie pandemię śmiertelnego wirusa, który będzie podstępny, bo zarażać będą najbardziej nie ci co kaszlą, ale tacy, co nie mają żadnych objawów.

Pamiętam, że zapytałem go wtedy, skąd taka dziwna wizja. I wtedy opowiedział mi niezwykłą historię, jak został prepperem. Wiele lat wcześniej pracował przy zakładaniu alarmów w domach. W jego zespole był Indianin, z którym się zaprzyjaźnił. Kiedyś miał okazję poznać jego ojca, który okazał się być z rodu indiańskich szamanów. I właśnie ten szaman mu powiedział, że kiedyś ludzkość czeka całkowity upadek przez jakąś zarazę, którą roznosić będą pozornie zdrowi, a tak naprawdę chorzy i na którą nie będzie lekarstwa.

Szaman wyjaśnił, że przyszłość zobaczył dzięki rytuałowi z dymem i jakimiś świętymi kamieniami.

Teraz już tak dokładnie nie pamiętam, ale zdaje się w swojej wizji zobaczył, że najpierw ludzkość będzie się śmiać z nowej choroby, potem będzie próbowała ją zwalczyć, potem próba z nią walki doprowadzi do upadku gospodarki we wszystkich państwach świata i szybko przyjdzie potworny głód, bo w sklepach nie będzie jedzenia. Ludzie będą gotowi popełniać najgorsze zbrodnie, aby tylko zdobyć odrobinę jedzenia dla siebie i swojej rodziny. Zobaczył puste miasta i tłumy ludzi szukające jedzenia. Przeżyją tylko nieliczni, którzy będą mogli obyć się bez wizyty w sklepie. Pomyślałem wtedy, że to śmieszna wizja, bo przecież sklepy będą pełne zawsze, gdyż przemysł rolno-spożywczy niszczy całe połacie lasów tylko po to, aby te miliardy zawsze miały w sklepach pełne półki.

To właśnie rozmowa z tym szamanem sprawiła, że ten Amerykanin kupił ranczo i zbudował pośrodku niego bunkier otoczony wysokim ogrodzeniem. Szkoda, że nie zrobiłem zdjęć, ale gwarantuję, że całość jego twierdzy przetrwania robiła wstrząsające wrażenie.

Potem wróciłem do Polski i jeszcze przez jakiś czas myślałem o tym, co zobaczyłem u tego człowieka. Dziś ta historia przypomniała mi się i pomyślałem, że może ją wam opiszę. Nie mogę odpędzić od siebie myśli, że może ten szaman miał na myśli to, co się dzieje teraz na świecie.

Źródło: Nautilus.org.pl